



Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Toruń, Czerwiec 2022. Nr 39, Rok 14

*Droga naszego zbawienia
biegnie od Maryi Brzemiennej
do Cudu Zmartwychwstania*





Drodzy Parafianie i Goście!

13 czerwca przypada liturgiczne wspomnienie patrona naszej parafii św. Antoniego. Każdego roku tego dnia sprawujemy Sumę Odpustową, aby w sposób uroczysty uczcić tego wielkiego Świętego. W tym roku przeżywamy dwie piękne parafialne rocznice: 85. lecie powstania parafii i 10. lecie poświęcenia kościoła. Nasze świętowanie rozpoczynamy już w niedzielę od popołudniowego festynu, na który zapraszamy wszystkich mieszkańców Wrzosów, nie tylko identyfikujących się z naszą Parafią. Festyn został pomyślany przed laty jako czas integracji wszystkich środowisk naszej dzielnicy. Cieszymy się, że po dwóch latach przerwy spowodowanej pandemią już po raz 22 będziemy mogli trwać na wspólnej zabawie. Przygotowano wiele atrakcji dla dzieci i dorosłych. Będą występy artystyczne na scenie i wiele stoisk wokół kościoła. Przyjedzie policja i pokaże tresurę psów policyjnych. Gwiazdą na zakończenie festynu będzie Eleni. Już dzisiaj serdecznie zapraszam wszystkich do udziału.

Następnego dnia, w poniedziałek 13 czerwca o godz. 18.00 uroczystej Sumie Odpustowej będzie przewodniczył ks. bp Andrzej Suski, biskup senior naszej diecezji. To on przed 10 laty był głównym konsekratorem kościoła i na zawsze wpisał się w jego historię.

Właśnie ta uroczystość zainspirowała nas do wydania kolejnego numeru Śladów na Wrzosach, które często ukazują się przy ważnych parafialnych wydarzeniach. O odnalezionych „śladach” z początków historii naszej parafii i jej pierwszego proboszcza pisze diakon prof. Waldemar Rozykowski. Chcemy w ten sposób dokumentować tamte czasy. Z kolei o ostatnim niezwykle ważnym wydarzeniu pisze Katarzyna Cegielska z Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Były to uroczystości związane ze św. Gianną Beretta Molla. Na uroczystość przybyli jej czciciele z całej Polski. Tegoroczne piękne jubileusze 100. rocznicy urodzin i 60. rocznicy śmierci są okazją do przypomnienia tej niezwykle i fascynującej postaci. Wydarzeniu towarzyszyła prezentacja i pierwsza emisja znaczka wydanego przez Poczta Polska z jej podobizną, dokumentowana oficjalnym datownikiem.

W naszych rozważaniach powracamy do naszej Barbarki, jako miejsca kultu, ale również pamięci o tych, którzy tam zostali zamordowani przez Niemców. Na smutne wydarzenie jakim było zniszczenie krzyży upamiętniających ofiary, odpowiedzieliśmy ekspedycyjną Drogą Krzyżową w tamtejszym lesie. Chwile te przybliży nam Asia Kruczyńska.

O tym, że mimo obecnych trudności parafia nasza ciągle funkcjonuje i trwa w swoim powołaniu świadczą spora grupa służby liturgicznej ołtarza. Są w niej ci najmłodszy kandydaci i ministranci, ale cieszymy się również obecnością ich tatusiów. O radościach i troskach prowadzenia tej wspólnoty pisze jej opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski.

Zwykle staramy się przedstawiać kolejne osoby zaangażowane w nasze życie parafialne. Przyzwyczajaliśmy się, że lekturę naszej gazety kończymy Rozmowami z Cieniem, które inspirowały nas zawsze do wielu głębokich przemyśleń. Tak będzie i tym razem, ale udało się nam także przekonać samego autora do odsłonięcia paru szczegółów z bardzo bogatego życia. Rozmowę z panem Tadeuszem Soleckim przeprowadziła Joanna Kruczyńska.

Zachęcając do lektury Śladów na Wrzosach i niezmiennie dziękując wszystkim za wielką życzliwość okazywaną naszej parafii, tę duchową i materialną.

Wasz proboszcz

M. Wojciech Miszewski

Nowoczesna święta

Zgromadziła nas kobieta mądra, odważna, a przede wszystkim święta. Potrafiła oddać swoje życie, aby uratować życie swojego dziecka. **Katarzyna Cegielska** o konferencji poświęconej św. Joannie Berecie Molli zorganizowanej przez Fundację SOS Rodzinie i parafię św. Antoniego.

3-4

O początkach parafii

Św. Antoniego

25 III 1937 r. chełmiński biskup Stanisław Wojciech Okoniewski wydał dekret w sprawie utworzenia nowej placówki duszpasterskiej na przedmieściach Torunia.

W 85 rocznicę powstania naszej parafii dk. **Waldemar Rozykowski** przywołuje kilka faktów z pierwszych miesięcy jej funkcjonowania.

5-6

Ks. Leon Dzieńisz – męczennik II wojny światowej (cz. II)

Ks. Leon został aresztowany prawdopodobnie 19 października 1939 roku. Do parafii na Wrzosach już nie wrócił.

Dk. **Waldemar Rozykowski** przedstawia sylwetkę ks. Leona Dzieńisza, proboszcza naszej parafii w latach 30. i 40. XX wieku.

6-7

Zatrzymane w kadrze

Fotogaleria z życia parafii w ostatnim okresie.

8-9

Słowo chodzi za mną jak cień

Niby znany, a jednak tajemniczy, bo choć z natury gaduła – a jakże! – to jednak trochę jak cień.

Joanna Kruczyńska przedstawia sylwetkę Tadeusza Soleckiego, sekretarza redakcji Śladów na Wrzosach.

10-11

Barbarka to my

Barbarka przez wiele była miejscem rekreacji i kultu św. Barbary. Potem Niemcy wyznaczyli na tym terenie także miejsce kaźni mieszkańców Torunia i okolic.

Joanna Kruczyńska opowiada o Barbarce, jej historii i teraźniejszości.

12-13

Dlaczego zawierzenie?

Utożsamiasz zawierzenie z wiarą? Porozmawiaj z Cieniem.

14-15

Być bliżej siebie chcę...

Ks. **Bartłomiej Surdykowski** opowiada o Liturgicznej Służbie Ołtarza, która funkcjonuje w naszej parafii.

16

Na okładce:

Procesja rezurekcyjna 2022 u św. Antoniego.

Foto: Krystyna Bilka



Ślady na Wrzosach

GAZETYN PARAFIALNY ŚW. ANTONIEGO

Redakcja: Ks. Wojciech Miszewski, Tadeusz Solecki
Skład: Tadeusz Solecki
Druk: Machina Druku
ul. Szosa Bydgoska 50, 87-100 Toruń
Adres redakcji: ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń
tel. /fax: 56 610 22 40; e-mail: womisz@wp.pl



XXII WRZOSOWY FESTYN ŚW. ANTONIEGO

Niedziela 12 czerwca 2022 r.

Parafia św. Antoniego w Toruniu

Gwiazda festynu: Eleni

85. rocznica istnienia parafii

10. rocznica poświęcenia kościoła św. Antoniego

Odpust Parafialny

13 czerwca 2022 r. godz. 18.00

Sumie przewodniczy ks. bp Andrzej Suski





Nowoczesna święta

Pracowała jako lekarz, jeździła samochodem, ubierała się według najnowszych paryskich trendów, a także była żoną i matką. Święta Joanna Beretta Molla potrafiła połączyć najważniejsze role i poukładać życiowe priorytety. – Zgromadziła nas kobieta mądra, odważna, a przede wszystkim święta. Potrafiła oddać swoje życie, aby uratować życie swojego

Konferencja poświęcona św. Joannie Berecie Molli została zorganizowana przez Fundację SOS Rodzinie i parafię św. Antoniego na toruńskich Wrzosach. Rozpoczęła ją Msza św. pod przewodnictwem księdza biskupa Wiesława Śmigła, ordynariusza diecezji toruńskiej. – Święta Joanna Beretta Molla to piękny przykład na nasze czasy, to święta, do której powinniśmy się odwoływać – mówił pasterz Kościoła toruńskiego i dodał, że św. Gianna bardzo dbała o formację religijną. – Każdy z nas powinien znaleźć sobie wspólnotę przy parafii, w której mógłby się duchowo rozwijać. Każdy z nas jest powołany, żeby być świętym w czasach trudnych. Nie pamiętam, żeby kiedykolwiek czasy były łatwe – mówił ksiądz biskup Wiesław Śmigiel.



Okolicznościowej koncelebry Mszy św. przewodniczył ks. Bp Wiesław Śmigiel

O macierzyństwie, które jest darem i zadaniem kobiety mówi-



Pamiątkowe zdjęcie uczestników sympozjum z ks. Biskupem

dziecka – podkreślił ksiądz biskup Wiesław Śmigiel, pasterz Kościoła toruńskiego podczas Mszy św. otwierającej sympozjum poświęcone włoskiej świętej w parafii św. Antoniego na Wrzosach w Toruniu.

ła prof. Dorota Kornas-Biela. Prelegentka podkreśliła, że rola matki jest pierwszoplanowa, nie do zastąpienia. Porównała miłość macierzyńską z miłością Boga. – Nie tylko trzeba mówić o macierzyństwie, ale głosić o niej na dachach – podkreśliła prof. Kornas-Biela. – Gianna była dziesiątym dzieckiem w rodzinie z trzynaściorga, a Piotr czwartym z ośmiorga rodzeństwa. Oboje wiedzieli, czym jest rodzina wielodzietna – zaznaczyła prelegentka. Dodała, że obecnie stawia się głównie na samorealizację, na zdobycie wykształcenia, dobrego zawodu. – Jeśli rocznie na świecie wykonuje się ok. 50 mln aborcji, to wśród zabitych dzieci na przestrzeni lat byli nie



Sympozjum poświęcone św. Joannie. Przy glosie p. Krystyna Zajac



Referat o macierzyństwie wygłasza prof. Dorota Kornas-Biela





Uczestnicy sympozjum przy roll-upie prezentującym okolicznościowy znaczek pocztowy

tylko potencjalni zdobywcy nagrody Nobla, ale także święci i ich wszystkich straciliśmy – mówiła Dorota Kornas-Biela i podkreśliła, że rola matki jest pierwszoplanowa, nie do zastąpienia. Bóg zaprasza kobietę, by dotknęła stworzenia nowego człowieka. Mówiła też o geniuszu matek, które były w stanie oddać życie dla swoich dzieci. – Nie każdy będzie oddawał życie za dziecko, ale wszyscy jesteśmy powołani do świętości – podkreśliła prelegentka.

Dr hab. Marek Czachorowski poruszył temat „Pomiędzy heroizmem a wielkością kobiety”. Mówił o heroicznym poziomie cnót wykształconym u wielu świętych. Przestrzegł przed postrzeganiem świętych, którzy oddali życie za drugiego czło-



Dr hab. Marek Czachorowski mówił o heroicznym poziomie cnót u świętych

wieka, jako tych, którzy nie szanowali własnego życia, jak czasem starają się ich przedstawiać niektórzy biografowie. – św. Maksymilian nie zabił się, choć był pewny, że go zabiją. Dopuścił własną śmierć, tak jak św. Joanna nie zabiła się, ale dopuściła możliwość swojej śmierci – podkreślił Marek Czachorowski. - Moralne zło to nie tylko nasz czyn, ale zdolność do ich wykonania. Nawet jeśli nie zabijemy dziecka poczętego, ale uznajemy, że możemy je zabić, to jest z nami niedobrze – zaznaczył etyk.



Stoisko Poczty Polskiej



Prof. Waldemar Rozykowski wspominał mamę bł. Stefana Wyszyńskiego

Referat prof. Waldemara Rozykowskiego „Dziękuję Ci za Matkę, którą mi dałeś” to wspomnienie mamy błogosławionego księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego na podstawie jego wypowiedzi. Julianna Wyszyńska zmarła w wieku 33 lat, kiedy Stefan miał 9 lat. Osierociła pięcioro dzieci.

Konferencja zakończyła się wspomnieniem podróży do Włoch śladami św. Gianny Beretty Molli. O miejscach związanych ze świętą opowiedzieli ks. Wojciech Miszewski, proboszcz parafii św. Antoniego, red. Lech Polakiewicz, prowadzący w Radiu Maryja audycję dla małżonków i rodziców oraz Krystyna Za- jąc, prezes Fundacji „SOS Rodzinie”.



Red. Lech Polakiewicz wspomina podróż śladami św. Gianny Beretty Molli

Konferencji towarzyszyła promocja znaczka z wizerunkiem św. Joanny wydanego przez Poczta Polską.



Okolicznościowa koperta na pierwszy dzień obiegu znaczka

Katarzyna Cegielska
Foto Krystyna Biłska





O początkach parafii św. Antoniego

W 2022 roku obchodzimy 85 rocznicę powstania naszej parafii. Przywołajmy kilka faktów z pierwszych miesięcy jej funkcjonowania.

Ośrodek duszpasterski na Wrzosach

Ciągły wzrost liczby mieszkańców Wrzosów oraz znaczna odległość do kościoła Mariackiego położonego w centrum Torunia sprawiły, że dojrzała myśl o założeniu w tym miejscu samodzielnego ośrodka duszpasterskiego. Wiążące decyzje zapadły w okresie międzywojennym. 25 III 1937 r. chełmiński biskup Stanisław Wojciech Okoniewski wydał dekret w sprawie utworzenia nowej placówki duszpasterskiej na przedmieściach Torunia:

Od dawna odczuwano potrzebę odrębnej placówki duszpasterskiej we Wrzosach z powodu zbyt wielkiej odległości tego terenu od kościoła parafialnego N.P. Marii w Toruniu. Potrzeba ta stała się wprost piekącą, od kiedy w Wrzosach powstało osiedle rozwijające się niezmiernie szybko. To też Pan Wojewoda Pomorski oświadczył gotowość wydatnego poparcia budowy dla tego ośrodka. Stąd wysłuchawszy, kogo wysłuchać należy, tworzę niniejszem od dnia 1 kwietnia b.r. samodzielną kurację we Wrzosach, wyłączając ją z parafii N.P. Marii w Toruniu i przydzielając jej osobnego duszpasterza. Należć będą do niej Wrzosy wieś oraz osiedle i leśnictwo Barbarka. Granicę jej stanowi na południe i zachód tor kolejowy Toruń - Mokre - Unisław aż do przejścia drogi od szosy Toruń-Unisław do Barbarki. W dalszym ciągu tworzy granicę cały teren leśnictwa Barbarka. Na wschód biegnie granica szosą Toruń-Chełmża aż do granic parafii Świerczynki, która jest zarazem północną granicą kuracji.

Udotowanie parafii ciąży na parafii macierzystej t. j. N.P. Marii w Toruniu. Kuracja posiada odrębną Radę parafialną. Duszpasterz mieszkać będzie do czasu wybudowania plebanii i kościoła w Barbarcie.

Na pierwszego kuratusa samodzielnego ośrodka duszpasterskiego na Wrzosach został powołany z dniem 1 IV 1937 r. ks. Leon Dzieńisz. Pełnił on dotychczas obowiązki wikariusza parafii św. Mikołaja w Grudziądzu.

Nie jest znany osobny dokument zmieniający kurację na parafię. Widzimy jednak, że niemal od początku używano w odniesieniu do kuracji terminu parafia, natomiast posługujący w niej kapłan nazywany jest najczęściej proboszczem.

Trudne początki

Pierwsze miesiące istnienia ośrodka duszpasterskiego nie były łatwe. Świadczy o tym dobitnie list bp. S. Okoniewskiego do ks. Dzieńisza z 2 VI 1937 r.: *Ze względu na zbyt szczupłe dochody pobierane przez WX Kuratusa z kościoła macierzystego N. Marii P. w Toruniu wyznaczam mu od 1 czerwca 1937 miesięcznej zapomogi w ilości 50 zł.*

Dodajmy, że nie był to odosobniony przykład pamięci ze strony biskupa o powstającej parafii. Zachował się także list biskupa z 24 XII 1937 r., w którym to zapraszał on ks. Leona do Pelplina na dzień 27 grudnia. Celem wizyty miało być odebranie dla parafii kielicha oraz monstrancji.

Ks. Leon i nowa wspólnota duszpasterska stanęli przede wszystkim wobec wyzwania budowy kościoła oraz plebanii. Aby podjąć regularne duszpasterstwo trzeba było pozyskać tymczasowe pomieszczenie. W związku z tym 15 XI 1937 r. ks. Dzieńisz zawarł umowę dzierżawy lokalu: *Umowa. Pomiędzy parafią rzym-katol. w Wrzosach a prawną właścicielką nieruchomości, składającej się z restauracji, sali i roli, zawarto dnia 15-go listopada 1937 r. następującą umowę:*

1. Pani N. Szczecińska zam. w Wrzosach po porozumieniu się z mężem swoim oraz z rodzicami swoimi oddaje w dzierżawę parafii rzym-katol. w Wrzosach salę aż do wybudowania projektowanego kościoła w Wrzosach.

2. W wypadku sprzedaży, darowizny lub zamiany nieruchomości przez prawnego właściciela, czasookres dzierżawy wynosić będzie najmniej jeden rok od zawarcia i podpisania umowy.

3. Czynnosc dzierżawy na cały czasookres dzierżawy stanowią koszty odnowienia sali na wewnątrz.

4. Odnowienie sali przeprowadza parafia rzym-katol. w Wrzosach w własnym zakresie i według własnego upodobania. Odnowienie sali polega na malowaniu sufitu, ścian i okien oraz ich okitowaniu.

5. Sala może być używana li tylko dla celów kościelnych parafii Wrzosy.

6. Parafia rzym-katol. w Wrzosach obowiązuje się przegrodzić ogród płotem,

aby usprawnić (ułatwić) dostęp do sali i aby ludzie nie wchodzili do części ogrodu, położonej poza wejściem do sali.

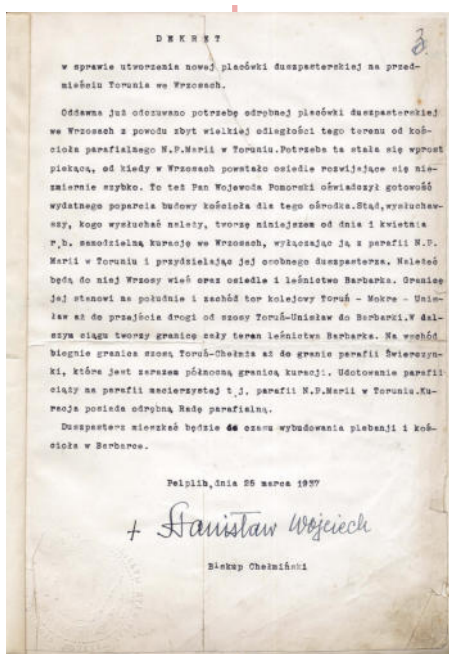
7. Kluczami dysponuje miejscowy duszpasterz.

8. Po upływie dzierżawy oddaje parafia salę w stanie takim, w jakim wtedy będzie.

W niecały rok od powołania ośrodka duszpasterskiego na Wrzosach pojawił się postulat zmiany granic kuracji. Do Kurii



Stanisław Wojciech Okoniewski, biskup chełmiński



Diecezjalnej w Pelplinie wpłynęła prośba od 29 mieszkańców parafii: o przydzielenie osiedla 2 i ulicy Polnej przy Wrzosach do Kuracji św. Teresy w Dębowej Górze. Interesanci podają, że do kościoła na Wrzosach mają godzinę drogi, a do parafii św. Teresy w Dębowej Górze zaś tylko 15 minut. Po zasięgnięciu opinii ks. Dzieńszysa, biskup dekretem z 31 V 1938 r. (wchodzącym w życie od 1 VII 1938 r.) zmienił granice kuracji na Wrzosach.

Patron parafii

Do końca 1937 r. wybrano patrona przyszłej świątyni, a szerzej wspólnoty parafialnej. W tej sprawie zachowała się korespondencja biskupa do ks. Dzieńszysa oraz odpowiedź kapłana. Biskup napisał w liście z 1 XII 1937 r. tak: *Wzywam X. Kuratusa, aby mi doniósł odwrotnie, pod jakim wezwaniem poświęcony jest tamtejszy kościół. Jeżeli nie ma patrona kościoła, możeby nadać kościołowi jako patrona św. Antoniego.*

U dołu listu odpowiedź swą umieścił ks. Dzieńszys: *Jak najuprzejmie donoszę, że dnia 30 XI b.r. wysłałem pocztówkę do ks. Kapelana donosząc, że kościół jeszcze w Wrzosach nie ma, a dla mającego się budować podałem, jak Jego Ekscelencja Najprzewielebniejszy Ksiądz Ordynariusz w piśmie z dnia 1 XII b.r. zaznaczył św. Antoniego jako patrona kościoła.*

Nie znamy bliżej motywów wskazania takiego właśnie patrona. Z powyższego tekstu wynika jednak, że był to wybór ks. Leona.

Najstarsza świątynia

Krótko przed wojną wzniesiono na Wrzosach pierwszą świątynię. Jej poświęcenia dokonał w lipcu 1939 r. ks. Leon Kozłowski, proboszcz parafii św. Jakuba w Toruniu. W kronice parafialnej założonej po wojnie przez ks. Wacława Grabowskiego

zapisano: *Po uroczystym poświęceniu kościoła pod wezwaniem św. Antoniego ks. Dzieńszys Leon z Barbarki przeprowadził się na właściwą plebanię we Wrzosach I i pracował do m. października.*



Pierwsza świątynia na Wrzosach

W kronice istniejącej na Wrzosach szkoły, czytamy: *Również w roku 1938 wybudowano kaplicę na Osiedlu. Koszta budowy ponieśli mieszkańcy Osiedla i Wrzosów. Była to kaplica parafii N.M.P. w Toruniu. Pierwszym proboszczem tej kaplicy był ks. Dzieńszys. To on położył największe zasługi przy budowie tej nowej świątyni. Na własnych barkach nosił cegły i deski dla majstrów.*

Dodajmy, że parafia na Wrzosach liczyła w 1939 r. już 2165 wiernych. Spośród innych wyznań odnotowano na jej terenie tylko 8 ewangelików.

Dk. Waldemar Rozyńkowski

Z dziejów parafii

Dk. Waldemar Rozyńkowski

Ks. Leon Dzieńszys (1906-1942) – męczennik II wojny światowej (cz. II)



Aresztowanie

W kronice parafialnej, założonej po wojnie, tak opisano aresztowanie ks. Dzieńszysa: *Wybuchła wojna. W pierwszych dniach października r. 1939 Gestapowcy zamierzali porwać Księdza Kuratusa, lecz zamiaru niecznego zaniechali z powodu zbiegowiska ludzi, natomiast zjawili się dnia następnego rano, dokonali aresztu ks. Dzieńszysa Leona, na razie osadzili w VII forcie w Toruniu.*

Ks. Leon został aresztowany prawdopodobnie 19 października 1939 roku. Mając na uwadze wpis z przywołanej kroniki nie możemy wykluczyć, że próbę aresztowania kapłana podjęto już dzień wcześniej, czyli 18 października. Ks. Leon do parafii na Wrzosach już nie wrócił. A więc w normalnej, zwyczajnej posłudze kapłańskiej był tylko niespełna 8 lat. Następnie blisko trzy lata spędził w więzieniach i obozach. To były także miejsca jego posługi.

Gryps

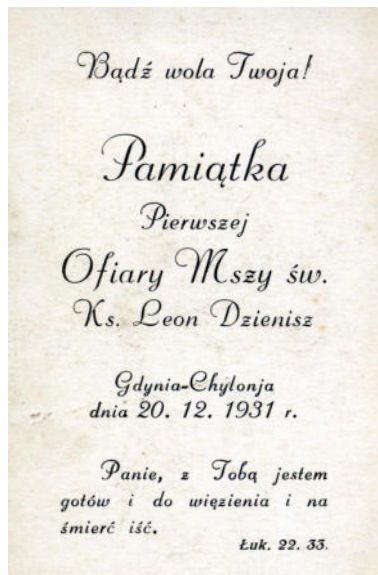
Z okresu uwięzienia ks. Leona w Forcie VII zachował się wyjątkowy tekst, a dokładnie przemycony potajemnie więzienny gryps. Został on napisany przez grupę księży, w tym i ks. Leona i przemycony z fortu prawdopodobnie krótko przed Bożym Narodzeniem 1939 r. Jest to jedyny znany nam tekst ks. Leona z okresu jego uwięzienia w forcie.

Gryps rozpoczyna się od słów: *Drogię Pani i Kochanym Dzieciom.* Następnie każdy z pięciu księży napisał swoje osobiste słowo podziękowania. Byli nimi kolejno: ks. Wojciech Gajdus - proboszcz w podtoruńskiej parafii w Nawrze; ks. Alojzy Klinkosz - prefekt w Tczewie; ks. Leon Dzieńszys; ks. Stefan Frelichowski, wikariusz z parafii Mariackiej w Toruniu; ks. Bernard Czapliński - rezydent w parafii św. Janów w Toruniu. Ks. Leon napisał następujące zdanie: *Jak najserdeczniejsze życzenia świąteczne zasyłam Zaczętej Pani jako i całej rodzinie.*

Więzienna codzienność

Obecność ks. Leona w Forcie VII możemy przybliżyć dzięki wspomnieniom ks. Wojciecha Gajdusa (1907-1957). Sam przebywał w forcie jako współwięzień,





a więc jego słowa są dla nas niezwykle ważne i wiarygodne. Tak ks. Wojciech opisał pierwsze dni życia więziennego:

Porządek dnia był bardzo prosty. Po powstaniu ze spoczynku należało uporządkować barłogi rozłożone po obu stronach celi i środkowy, jedyny ganek od drzwi przez całą długość izby. Śniadania składające się z czarnej kawy i takiegoż chleba wydawano na ręce starszych celi. Czas od śniadania do obiadu spędzano na czekaniu. Na co? Obiad składał się z nieśmiertelnego pęczaku i pływających po jego wierzchu z rzadka okach tuszczu. Czas od obiadu do kolacji spędzano na czekaniu. Na co? Kolację stanowiła nieodmiennie sama czarna kawa. Po kolacji starsi celi składali raport z ilostanu więźniów, po czym obowiązywała cisza do ранней pobudki. [...] Niepewność naszego losu i jutra, oto temat, który w niezliczonych rozmowach był przedmiotem rozwiązywania.

Niedziela w Forcie VII

Ks. W. Gajdus opisywał życie modlitewne w fortecznych celach oraz przeżywanie niedzieli. Poniżej odwołam się do tekstu, który znajduje się w części zatytułowanej *Niedziela w forcie*, który możemy odnieść także do ks. Leona:

Modlili się wszyscy lub prawie wszyscy. A ci, którzy dawno o pacierzu zapomnieli lub go zarzucili, wsłuchiwali się w szepty pacierzowe towarzyszy, leżąc wieczorem na barłogu. Po praktyce rannych i wieczornych pacierzy, wprowadził ks. Stefan Wincenty Frelichowski, przyjaciel wszystkich, niezmordowany pocieszyciel słabych duchem, mąż modlitwy - niedzielne Msze recytowane. Niezapomniane to Msze. Chwilami ciszej, to głośniejszymi śpiewając uczestnicy swą pełną wezwał pieśń.

[...]

Oto niedziela. Tu w forcie dzień każdy do dnia taki podobny - a jednak, gdy niedzielą rankiem otworzyć okna, poczynają powietrzem przychodzić pod mury fortów, pod okna, dźwięki dzwonów. [...]

Wiele cel gości u siebie jednego z czterdziestu obecnych w forcie kapłanów. Czujki przy drzwiach meldują, że wszystko w porządku. Kapłan? – nie poznałbyś go w tłumie. Szary on jak otaczający go koledzy więźniowie. Twarze wszystkie szare, uduchowione i zaszuchane z natężeniem w głos, który zaczyna powoli, z pokorą, lecz dźwięcznie, płynąć przez sale.

Teśknota za parafią

Pośród duchownych, którzy prowadzili modlitwy, a następnie celebrowali Eucharystię recytowaną w celach więziennych był zapewne ks. Leon. Może słyszał on dzwony ze swojego kościoła, gdyż już przed wojną były przy kościele 2 dzwony.

Przetrzymywani w Forcie VII kapłani, w tym ks. Leon, na pewno cierpieli z tego powodu, że nie mogli posługiwać duszpastersko. To co było dla nich wyjątkowo trudne, to brak możliwości sprawowania Eucharystii, szczególnie w niedzielę. To dlatego ks. W. Gajdus jeden z głównych fragmentów wspomnień poświęcił właśnie niedzielę w Forcie VII. Pierwszą Mszę św. odprawili więźniowie z Fortu VII (a dokładnie jeden z nich, pozostali w niej uczestniczyli) dopiero, i to w warunkach konspiracyjnych, w obozie w Stutthofie - miało to miejsce w Wielki Czwartek 21 III 1940 r.

Cierpienie kapłanów z powodu braku Eucharystii miało jeszcze

jedną odsonę. Ks. Leon zapewne domyślał się, że od połowy września na Wrzosach nie miał kto dla jego parafian odprawiać Eucharystii. Księża z kościoła Mariackiego, którzy od końca sierpnia pomagali w parafii, w tym ks. Stefan Frelichowski, także byli aresztowani. Trudno nam to dzisiaj zrozumieć, jak można cierpieć z powodu braku Eucharystii.

Golgota na Barbarce



W lasach Barbarki, a więc na terenie parafii ks. Leona, od 28 października do 6 grudnia 1939 roku miały miejsce masowe rozstrzeliwania więźniów Fortu VII. Niemcy zamordowali tam prawdopodobnie około 600 osób. Zauważmy, że las przy Forcie VII, to ten sam kompleks leśny, który obejmował także lasy Barbarki. Czy ks. Leon wiedział, że mordy miały miejsce na terenie jego parafii, a właściwie nawet bardzo blisko miejsca, w którym przez przeszło dwa lata mieszkał? Wydaje się, że nie. Kiedy jednak modlił się za swoich parafian, to zapewne myślał także o umierających i zmarłych. A więc, golgota na Barbarce powiększyła jego wspólnotę parafialną.

O tej powiększonej wspólnotcie myślimy często i my, dzisiaj tworzący wspólnotę parafii św. Antoniego. Możemy powiedzieć, że droga krzyżowa z jesieni 1939 roku nadal wydaje swoje zbawcze owoce.

Dk. Waldemar Rozykowski





W Niedzielę Palmową w lesie na Barbarce odbyła się Droga Krzyżowa jako ekspiacja za dwukrotne zniszczenie krzyży Toruńskiej Golgoty



Na ulice Wrzósów powróciła w tym roku Droga Krzyżowa



Rekolekcje poprowadził o. prof. Ignacy Kosmana OFM-



3 kwietnia uczynni parafianie zorganizowali kiermasz ciast



W świątyni pojawiły się balaski z rozmodlonymi aniołami



↑ Nabożeństwo wielkoczwartkowe uświetnił nasz chór parafialny

↓ Dekoracja ciemnicy sprzyjała adoracji



Tradycyjny obrzęd mycia nóg



Zatrzymane w kadrze



↑ Celebra Wielkiego Piątku



↓ Grób Pański z przejmującą symboliką krzyży

↑ Liturgiczna Służba Ołtarza

↓ Celebra Wielkiego Piątku



↑ Wielka Sobota - Wigilia Paschalna



↓ Zespół Uwielbieniowy

↑ Obrzęd Świata

↓ Poświęcenie pokarmów



Procesja Rezurekcyjna





Słowo chodzi za mną jak cień

Obca mu sprzedajność, daleki jest od kryptoreklamy i w ogóle mało jakoś tak od podszewki znany, bo z reguły za zasłoną słowa skryty. A szkoda, bo towar wyborny i choć bynajmniej nie do kupienia to może warto modelko wziąć?

Pan Tadeusz Solecki – niby znany, a jednak tajemniczy, bo choć z natury gaduła – a jakże! – to jednak trochę jak cień.

Galicjczyk jeszcze nie Galilejczyk

Mówi, że pochodzi z Galicji, a dokładnie z podrzeszowskiej wioski o wdzięcznej nazwie „Straszylde”. Urodzony w 1949 r. jako najmłodszy z siedmiorga dzieci. Ukończył Technikum Mechaniczno-Elektryczne w Rzeszowie, potem podjął pracę w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Nie na długo jednak.

– Zdecydowałem, że coś interesuje mnie bardziej niż obróbka skrawaniem. To „coś” to odkrywanie świata, czyli nauki ścisłe a konkretnie astronomia – podkreśla Pan Tadeusz. I tak w 1974 r. ukończył z wyróżnieniem astronomię na toruńskim UMK.

– Byłem wychowany w chrześcijańskiej tradycji, ale jeszcze przed studiami stałem się ateistą. Uważałem, że świat jest racjonalny i daje się sam w sobie wyjaśnić. Ale na drugim roku studiów obudziło się we mnie zwątpienie w ateizm. I to z różnych powodów. Jednym z nich był wykładawca algebry – człowiek, który pewnie czuł się w świecie operacji matematycznych, za co go podziwiałem. Tego właśnie człowieka zobaczyłem jak szedł w procesji Bożego Ciała na toruńskim Rynku Nowomiejskim. Byłem zdumiony! Jak taki człowiek godzi wiarę ze swą wiedzą? W tym zwątpieniu utwierdzali mnie też koledzy, z którymi toczyłem światopoglądowe boje.



Wychowany w chrześcijańskiej tradycji

Jest takie powiedzenie: „Mało wiedzy oddala od Boga, dużo wiedzy przybliża do Boga” i to się u mnie sprawdziło. Zacząłem chodzić do jezuickiego Duszpasterstwa Akademickiego choć jeszcze jako wolny słuchacz. Jak się dowiedziałem, że na Mszy św. akademickiej gra zespół rockowy, a interesowało mnie to bardzo, to i do kościoła zacząłem chodzić! Pan Tadeusz wspomina osobowości duszpasterstwa akademickiego tamtych czasów: o. Władysława Wołoszyna SJ, który sprostował intelektualistów, ludzi nauki jak ks. prof. Michał Heller, ks. Józef Tischner, s. Zofia Zdybicka, prof. Stanisław Grygiel...

– Studenci mogli spotykać się i dyskutować z nimi. Ja też dałem paru z nich popalić. Ale ostatecznie złożyłem broń, bo zostałem przekonany, że wiedza to nie wszystko – wyznaje.

W ten sposób młody, chłonny wiedzy Tadeusz dał się podejść Panu Bogu, który jako dobry Ojciec wiedział, jak trafić do niesformego syna i w duszę Galicjczyka wlał ducha Galilejczyka.

Bezradni wobec uczucia

Jeszcze na studiach Pan Tadeusz „nawiązał więź duchową z pewną kobietą”. Mówił to popijając kawą ulubiony sernik, siedząc przy ławie nakrytej serwetą i ozdobionej wazonem kwiatów, czyli w rzeczywistości sprawionej ręką owej kobiety.

– Dwa zupełne przeciwieństwa! Ja ścisły umysł, ona humanistka, ja syn małorolnego chłopca, ona z wyższych sfer. I tacy ludzie czasami są bezradni gdy ich dopadnie uczucie i są na nie skazani.

Na ostatnim roku studiów już byliśmy w związku małżeńskim – wspomina Pan Tadeusz.

Warto dodać, że ową tajemniczą, acz sprawczą kobietą jest Pani Ewa, niejednemu znana jako katecheta, czy osoba prowadząca kursy przedmałżeńskie. Państwo Soleccy mają troje dzieci: syna Łukasza oraz córki Olę i Basię. Wszyscy uzdolnieni muzycznie, o czym można było się przekonać podczas prezentowanych przez nich spektakli literacko-muzycznych. Mają swoje rodziny i łącznie czworo dzieci: trzech chłopców i jedną dziewczynkę. I pomyśleć, że to wszystko w wyniku bezradności wobec uczucia...



Spektakle literacko-muzyczne to niemal rodzinne przedsięwzięcie

U św. Antoniego

Pan Tadeusz całe zawodowe życie przepracował w toruńskiej Geofizyce będąc przez 24 lata informatykiem, a przez 16 lat specjalistą ds. public relations. Stąd też początkowo mieszkał w blokach Geofizyki na Bażyńskich, a na Wrzosy Państwo Soleccy przybyli w 1980 r. Początek współpracy z parafią Pan Tadeusz wiąże z wizytą kolędową śp. Proboszcza Bogdana Górskiego.

– Wszystko zaczęło się od kolędy, na którą przyszedł do nas Ksiądz Proboszcz Górski. Pięcioletnia wówczas Ola zaśpiewała kolędę „Gdy śliczna Panna”. Proboszcz prawie się popłakał, bo choć był cholerykiem, to wrażliwym bardzo. Poprosił mnie, byśmy wystąpili w kościele, (jeszcze tym starym) z tą kolędą. Ja grałem na gitarze, Ola śpiewała... od tego momentu proboszcz miał mnie na celowniku – opowiada Pan Tadeusz.

No i wkrótce Pan Tadeusz zaczął pisywać do naszej pierwszej parafialnej gazetki, czyli do „Nauczyciela Ewangelii”.

– Felietony, podpisywane „Twój Cień”, miały dwie serie. W zamysle stanowiły element katechezy dla dorosłych i obejmowały np. odkrywanie znaczenia słów takich jak samotność, pobożność, godność... Cień w moim rozumieniu jest symbolem sumienia, które zawsze jest z nami, podszczypuje, poucza. Jak przestanie, to znak, że dzieje się coś niedobrego – wyjaśnia Pan Tadeusz.

W latach 90. Pan Tadeusz desygnowany przez Proboszcza Górskiego do reaktywacji Akcji Katolickiej w parafii, został sekretarzem zarządu diecezjalnego Akcji Katolickiej, następnie jego prezesem. W ramach działalności w diecezjalnej AK w ścisłej współpracy z Janem Kostrzakiem organizował serię spotkań pod hasłem „Wieczory dialogu społecznego”, coroczną (od 1998 r.) Nowennę Papieską, coroczne Wielkopostne Dni Skupienia organizowane w rejonach brodnickim, toruńskim i grudziądzkim, wystawę fotograficzną „Kapłan” poświęconą ks. Jerzemu Popiełuszce zorganizowaną w Toruniu i w Grudziądzu (maj-czerwiec 1998 r.), konkurs diecezjalny „Moje spotkania z Ojcem Świętym” czy pożegnanie bp. Jana Chrapka. Jako prezes szedł w procesji



z darami do papieża św. Jana Pawła II na toruńskim lotnisku. Po zakończeniu kadencji zrezygnował z prezesury, bo uważał, że musiałby się temu oddać w całości, a nie był na to gotowy. Do dzisiaj jednak pozostał w kręgach parafialnej AK.

Za zasłoną słowa

Czytelnicy „Śladów na Wrzosach” znają Pana Tadeusza jako redaktora tego biuletynu. Jak do tego doszło?

– To cała historia. Pracując w Geofizyce redagowałem biuletyn informacyjny „Impuls”. Layout (czyli układ) tego pisma wykorzystałem do przygotowania okolicznościowych gazet weselnych dla moich dzieci. Przyjęcie weselne mojego syna zaszczylił swą obecnością Ksiądz Proboszcz Wojciech Miszewski. Obejrzał egzemplarz gazety weselnej i powiedział do mnie tak: „Panie Tadeuszu, to ja mam pomysł, żeby coś takiego wydawać w parafii. Potrafi Pan takie rzeczy robić i czy by się Pan podjął?”. Ja z chęcią się zgodziłem, bo lubię to robić. Zaproponowałem tytuł „Ślady na Wrzosach”, do czego zainspirowały mnie słowa bp. Chrapka, który powtarzał „Idź tak, by ślady twoich stóp przetrwały cię”. Ta gazetka ma dokumentować to, co ulotne. Przyjęta forma i częstotliwość, z jaką się ukazuje sprawiają, że gazeta ma wartość historyczną. – A jak powstaje ta gazetka? – pytam. – Materiał do kolejnego numeru najpierw spływa do Księdza Proboszcza, następnie on przesyła wszystko do mnie. Praktycznie nie widzimy się, operujemy mailem i to jest najlepsza technika. Oprócz redagowania i składu biuletynu Pan Tadeusz prowadzi na jego łamach cykl „Rozmowy z Cieniem”. – To kontynuacja katechezy dla dorosłych – wyjaśnia. – Zdecydowałem się tu na formę dialogu jako mniej nużącej czytelnika.

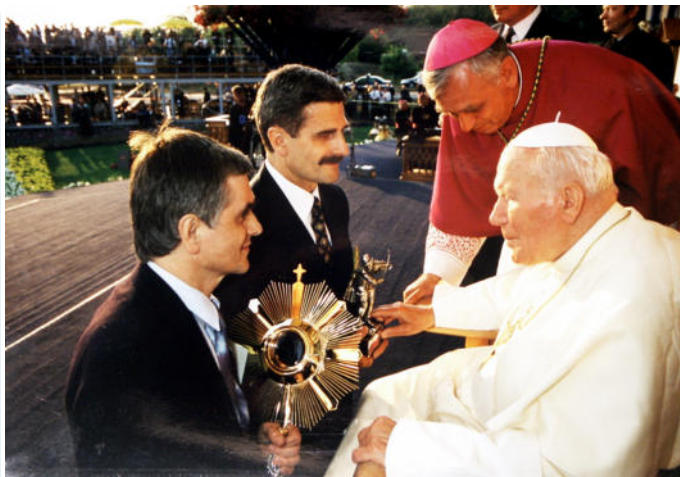
Pan Tadeusz, jak na rasowego przedstawiciela nauk ścisłych przystało, wciąż pozostaje na bieżąco z aktualnymi zdobyczami techniki. Jest żywo obecny na portalach społecznościowych, gdzie wiernie stojąc przy encyklice „Fides et ratio” niestrudzenie wykorzystuje słowo jako oręż rozumu na rzecz obrony wiary. Ma swoją stronę internetową, na której prezentuje szerokie spektrum swoich zainteresowań i twórczości: od prozy i poezji, przez fotografię i muzykę aż do religii. Twórczość literacka to osobny rozdział aktywności i ambicji Pana Tadeusza.

– Publikowałem opowiadania, wiersze, eseje, recenzje i polemiki, głównie w miesięcznikach „W drodze”, „Fantastyka”, „Nowa Fantastyka”, „Mała Fantastyka”, „Fantazja”, a także na portalach internetowych. W 2009 r. nakładem wydawnictwa „W drodze” ukazał się zbiór opowiadań SF „Muzyka Sfer Niebieskich”. – Jako twórca interesuje mnie przede wszystkim gatunek science-fiction inspirowany myślą chrześcijańską, lecz mocno oparty na fundamentach naukowych – wyjaśnia.

Modlitwa za Putina

W chwili rozmowy z Panem Tadeuszem, trwała wojna na Ukrainie. Co o niej myśli ktoś z tak rzutkim umysłem jak Pan Tadeusz? Ba! Czy ktoś tak postulujący siłę rozumu modli się i to jeszcze za Putina? Pan Tadeusz odpowiada:

– Zakładamy, że na nim łąduje cała odpowiedzialność za to, co dzieje się na Ukrainie. Nie ma pewności, że tak jest, niemniej tego typu uproszczenia czynimy. Stąd podejście „bodaj byś zdechł!” jest zrozumiałe, choć niechrześcijańskie. Ja się modlę za Putina najczęściej odmawiając na różańcu tajemnicę o Przemienieniu Pańskim. Modlę się, by doznał przemiany po prostu, by dotarło do niego, co czyni. Panie Jezu, oby ten Putin stał się porządnym człowiekiem – jeżeli to jest w ogóle możliwe. Ale to jest Twoja kompetencja, nie moja, ja mogę tylko się modlić. To jest naprawdę bardzo trudne, bo po ludzku pierwszą myślą to jednak jest ta końcówka modlitwy do św. Michała Archanioła, czyli „mocą Bożą strąć do piekła”.



Jedna z najważniejszych chwil w życiu Pana Tadeusza

Rozum i...

Wychowany na twórczości Lema - mądrego ateisty, nawrócony dzięki chodzącemu w procesji matematykowi, umysł ścisły poślubiony humanistce, zauważony przez proboszcza-choleryka, astronom piszący wiersze, miłośnik fantastyki tłumaczący przyziemne pojęcia. Kogoś takiego nie można nie zapytać: co z naszą wiarą i z nami? Pan Tadeusz mówi tak:

– Co z nami? Myślę, że po pierwsze trzeba zachować prymat „być” nad „mieć”. Tymczasem obserwujemy w świecie dokładnie odwrotny trend: konsumpcjonizm. Ale to temat-rzeka.

Zaś co do wiary, to myślę nieco bardziej optymistycznie. Wiara, religia to niezwykłe elementy antropogenezy. Ateiści twierdzą, że najlepszym dowodem na to, że religia to bzdury jest ich mnogość. No bo która jest prawdziwa? Tymczasem, jeśli spojrzeć w optyce antropologicznej, zjawisko to świadczy o czymś wręcz przeciwnym. Warto tu powołać się na opasłe dzieło „Fenomenologia religii” G. van der Leeuw’a, który zadał sobie trud zestawienia religii właśnie w optyce zjawiskowej, kategoryzując podobieństwa i pokazując niezbitcie, jak wiele jest cech wspólnych łączących różne religie funkcjonujące w nawet całkiem niezależnych od siebie kulturach. Są to motywy Ojca, Matki, Syna Bożego, Wcielenia, Odkupienia, Sacrum, etc. Motywy te, choć w sposób zjawiskowo odmienny, powtarzają się w antropogenezie jak muzyczne frazy w fugach Bacha.

Mamy tu podobną sytuację jak w prawach przyrody: w różnych kulturach człowiek odkrywa Boga w bardzo podobnej postaci – oczywiście wedle woli Bożej, czyli na tyle, na ile Bóg pozwoli. Większość znanych mi ateistów ma przeświadczenie o wyższości ich światopoglądu, który jest naukowy i racjonalistyczny, podczas gdy wierzący to wyznawcy zabobonu. Uświadamiam im, że ich światopogląd jest także oparty na wierze, bo w obrębie nauk przyrodniczych, które uważają za fundament swoich ateistycznych przekonań, nie można przeprowadzić dowodu ani na istnienie, ani na nieistnienie Boga. Jeden z bohaterów dramatu Mrożka „Ambasador” mówi: „Niech mnie Bóg uchowa, żebym się starał o dowody na Jego istnienie. Szukanie dowodów na istnienie Boga jest grzechem”. To pogląd ekstremalny, lecz nie absurdalny. Bóg mógł przecież tak zaprojektować świat, że Jego obecność nie byłaby aktem wiary. Ale On stworzył świat egzystujący w niepojętej symbiozie z Tajemnicą. Lecz przecież to ona właśnie jest dla nas gwarantem wolności. Możesz wierzyć w istnienie Boga lub nie. Tyle, że jeśli nie ma Boga, nie ma nieba ani piekła to co? Do piachu i po zawodach? Taki świat, patrząc z pozycji racjonalnych, byłby kompletnie bez sensu. Kiedyś ukułem taką sentencję: *Wiara jest danym przez Boga aktem obrony rozumu wyszanego w bagno bezsensu przed intelektualną frustracją.* Zatem wiara to nie opium, jak chcą marksiści, ale jednak łaska. Ja racjonalizuję moje nawrócenie, ale ostatecznie jeszcze trzeba było tej iskry z Góry. Zawsze więc *fides et ratio*.

Joanna Kruczyńska
Fotografie z archiwum Pana Tadeusza





Barbarka to my

Barbarka przez wieki była miejscem rekreacji i kultu św. Barbary. Potem Niemcy wyznaczyli na tym terenie także miejsce kaźni mieszkańców Torunia i okolic. Mamy XXI wiek, a za naszą wschodnią granicą wojna w tak zwanym „starym stylu”. Skłania to do tym mocniejszego zastanowienia się nad tym, co to znaczy być człowiekiem i ile jest warta pamięć o tych, którzy żyli przed nami.

Nie ma chyba wśród dorosłych parafian Wrzosów takich, którzy nie słyszeli choćby odrobiny z historii Barbarki. Jedni wiedzą, że w wiekach średnich był tam młyn i karczma, potem osada leśna. Podobno w 1209 r. pobudowano tu pierwszą kaplicę, którą kilka razy przebudowywano, czy budowano na nowo. To tutaj na odpoczynek zatrzymywali się pielgrzymi podążający do Starogrodu, w którym w średniowieczu w zamku krzyżackim znajdowały się relikwie głowy św. Barbary. Dzisiaj Barbarka to rozwijający się w ofercie atrakcji podmiejski cel rodzinnych wypadów wypoczynkowych wielu Torunian.

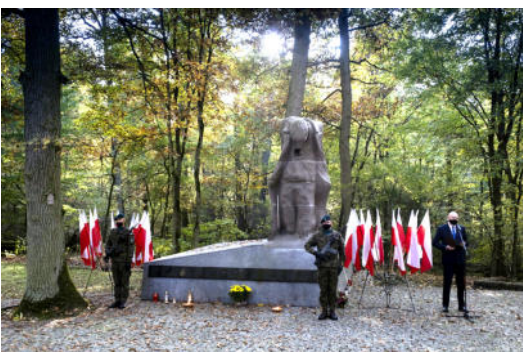
Splecione losy

Ci, którzy chodzili do Szkoły Podstawowej nr 9 w Toruniu kojarzą Barbarkę przez losy Stanisławy Jaworskiej – przedwojennej nauczycielki tejże szkoły, harcerki, społeczniczki, która jesienią 1939 r. została rozstrzelana w lasach Barbarki. Od lat 60. XX wieku Stanisława Jaworska jest patronką szkoły na Wrzosach.

Wrzosowi parafianie patrzą na swój kościół przez pryzmat jego pierwszego proboszcza ks. Leona Dzieńszka. To on w 1937 r. objął nowopowstałą parafię „we Wrzosach” – jak to się wtedy mówiło o terenie wydzielonym z toruńskiej parafii mariackiej. W dwa lata pobudował pierwszy kościół widniejący w tle obrazu św. Antoniego – tego, który patronuje naszej parafii dzięki owocnej współpracy Proboszcza Leona i ks. Stefana Frelichowskiego – w owym czasie sekretarza biskupa. Ks. Frelichowski potem, w latach 1938-1939, był wikariuszem parafii mariackiej w Toruniu. Wiadomo, że wraz z młodzieżą, której był duszpasterzem w tejże parafii, jeździli na Barbarkę rowerami. Jechali przez nieużytki rolne jakimi wówczas były tereny naszego osiedla, pewnie mijali budujący się kościół, ścieżkami leśnymi dojeżdżali na Barbarkę, gdzie nieopodal kaplicy, w oczekiwaniu na wybudowa-



Zabytkowa kaplica na Barbarce



Rocznice straceń na Barbarce

niaj budujący się kościół, ścieżkami leśnymi dojeżdżali na Barbarkę, gdzie nieopodal kaplicy, w oczekiwaniu na wybudowa-

niaj plebanii, mieszkał tymczasowo ks. Leon Dzieńszek. Może się tam widywali, może razem modlili do św. Barbary, której postać jako patronki dobrej śmierci, jakże wymownie wpisuje się w tę historię? To możemy tylko przypuszczać. Na pewno natomiast wiadomo, że ich losy splotyły się we Forcie VII, gdzie oni, jak i wielu mieszkańców Torunia i okolic – w tym wspomniana Stanisława Jaworska – byli przetrzymywani przez Niemców po masowych aresztowaniach przeprowadzonych jesienią 1939 r. Część z aresztowanych była transportowana do obozów. Księża Leon i Stefan trafili kolejno do obozów Stutthof, Sachsenhausen i Dachau. Ks. Leon Dzieńszek zginął w transporcie chorych więźniów w sierpniu 1942 r. Nie wiadomo, co się stało z jego ciałem. W naszym kościele pod tablicą poświęconą pamięci pierwszego proboszcza znajduje się urna z ziemią przywiezioną z terenu obozu Dachau. Ks. Stefan Frelichowski zarażony tyfusem zmarł w Dachau w 1945 r. Staraniem współwięźniów ocalały kości jego palca, które dzisiaj tworzą nieliczne, więc tym bardziej cenne relikwie.

Barbarka żyje

Ci, których nie wysłano do obozów, byli rozstrzelani i pochowani w siedmiu masowych mogiłach na Barbarce. Do tej pory udało się zidentyfikować niespełną połowę z 600 ofiar, gdyż pod koniec wojny Niemcy powrócili na miejsce zbrodni i spalili ciała zakopanych wcześniej Polaków. Niewiele pewnie brakowało, by obaj duchowni podzielili losy ofiar Barbarki i spoczęli w tych mogiłach. W 1999 r. na toruńskim lotnisku św. Jan Paweł II beatyfikował ks. Frelichowskiego. I znowu pewnie niewiele brakowało, by obaj duchowni byli beatyfikowani.

Ta historia i te wydarzenia nie mogą ulecieć w niepamięć, gdyż pokazują dobitnie, że obok dobra może rozwinąć się zło, obok człowieczeństwa bestialstwo, wreszcie obok życia jest i śmierć. Na Barbarce miejsce schronienia i wypoczynku od miejsca mordu dzieli ledwie kilkaset metrów. Trasa od życia do śmierci. Ten odcinek inicjatorzy Toruńskiej Golgoty, jak nazwano to miejsce, postanowili poświęcić pamięci zamordowanych na Barbarce i jesienią 2019 r., w 80. rocznicę straceń, ustawili 14-brzozowych krzyży stanowiących Drogę Krzyżową symbolicznie zamykającą krąg życia od kaplicy do miejsca kaźni. Od tego czasu krzyże na Toruńskiej Golgotce niepokoiły już trzy razy. Pierwszy raz w niewielkim stopniu krótko po ich ustawieniu. Wtedy m.in. strącono z krzyży korony cierniowe. Drugi i trzeci raz na przełomie roku 2021 i 2022. Tym jednak razem 13 z 14 brzozowych krzyży zostało bardzo zniszczonych. I tu, jak w historii Barbarki, pojawiają się ludzie. Pan Maciej Lipiński, wzrastający we wrzosowej Liturgicznej Służbie Ołtarza, dzisiaj mąż i ojciec, wkłada wiele starań w rozwój Barbarki jako miejsca kultu i pamięci. To on zgłosił sprawę zniszczenia krzyży na policję, on też jako osoba świecka wypowiada się w raporcie przygotowanym przez Laboratorium Wolności Religijnej dostępnym na stronie internetowej naszej parafii. Barbarka ma



**I znów stoją krzyże drewniane
Ludzką ręką trzykrotnie złamane
Brzozowe skromne przy ścieżce leśnej
Toruńskiej Golgocie pamięci wiecznej ...
Barbarka 18.04.2022**



też swoją dobrą duszkę w osobie Pani Danusi Majszak. Niewysoka, o gołębih włosach, pomykająca na rowerze, dba o ład i porządek na niedzielnych Mszach św. na Barbarce, przy grocie św. Barbary, czy przy figurze Matki Bożej Oczekującej. Tych dwoje, w różnym wieku, z „różnych światów”, serce oddają temu miejscu. O historii Barbarki najczęściej wie nasz diakon Waldemar Rozynkowski, który jako historyk pasjami odkrywa ciekawostki czasów minionych. Duszpasterskim motorem działań jest nasz proboszcz ks. Wojciech Miszewski, który w myśl biblijnego zalecenia: „Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladujcie ich wiarę!” (Hbr 13,7) kultywuje pamięć nie tylko o poprzedzających go na urzędzie proboszcza kapłanach, ale i wielu zmarłych na różne sposoby szerzących dobro.

Zaangażowanych w przetrwanie pamięci o Barbarce nie zabrakło w Niedzielę Palmową 10 kwietnia na ekspiacyjnej Drodze Krzyżowej. Nabożeństwu przewodniczył proboszcz ks. Wojciech. Rozważania przygotował i przeczytał dk Waldemar, który oparł je na męczeńskich losach ks. Dzienisza. Idąc za krzyżem i słuchając diakona, wszyscyśmy niemal czuli lęk aresztowanych, bezwzględność oprawców, nieuchronność losu. A wszystko to przy połamanych i przewróconych brzozowych krzyżach. Po XIV stacji, która znajduje się tuż przy miejscu pamięci, zgromadzeni przeszli pod krzyż wznoszący się ponad terenem masowych grobów. Jest tam nieco mniej drzew, więc słońce przebiło się i rozświetliło polanę. Przejmująco szara dotąd droga przyprowadziła do punktu, w którym zaświeciło słońce. Miejsce straceń żyje w pamięci tych, którzy przyszli na świat po zamordowanych przed laty. Miejsce mordu, opatrzone krzyżem, zajaśniało światłem nadziei na zmartwychwstanie.

Jeszcze w Wielkim Tygodniu na Barbarce ponownie ustawiono brzozowe krzyże, które powstały staraniem Pani Ilony Starczewskiej. Docelowo krzyże przyjmą formę trwałą, z artystycznym wyrazem godnym miejsca. Tak nabożeństwo, jak i nowe krzyże udokumentowała Pani Krystyna Bilaska, której zdjęcia można oglądać na stronie internetowej parafii.



Tym tekstem pozostawiam i ja swój ślad o Barbarce. Bo wszystkich nas motywują te same, choć może nienazwane wprost elementy: miłość do miejsca, historii i ludzi, wiara w Boga, w powołanie, w sens życia oraz nadzieja, że dobro ostatecznie zawsze zwycięży.

Joanna Kruczyńska
Foto Krystyna Bilaska

Ekspiacyjna Droga Krzyżowa na Barbarce



Dlaczego zawierzenie?

– **Cieniu, ratuj!**

– Co się stało? W takim stanie cię jeszcze nie widziałem.

– **Pytasz, co się stało? Nie widzisz, że świat zmierza ostatecznie ku jakiemuś szaleństwu? Na naszych oczach dzieją się rzeczy straszliwe, niewyobrażalne, a wobec ich siły, dynamiki, wobec ogromu ludzkiego cierpienia czujemy się bezsilni!**

– Zło zawsze w świecie buszowało, bo szatan nie próżnuje i werbuje sobie zwolenników pośród ludzi.

– **Ale to jeszcze nie wszystko. Najgorsza rzecz, to erozja autorytetów, które powinny strzec ładu moralnego świata, tymczasem wielu z nich nie ma nawet na tyle odwagi, by stanąć w prawdzie w kwestii tak elementarnej jak wskazanie kto jest katem, a kto ofiarą. Tak więc czuję się bezradny i zagubiony, jakby pozbawiony moralnego kompasu. Wraca z nową siłą pytanie stawiane w naszej ostatniej rozmowie: „Dlaczego Bóg pozwala na cierpienie?”.**

– Przecież dostałeś odpowiedź: zło będące źródłem cierpienia na świecie jest mroczną i bolesną tajemnicą. Innej nie będzie.

– **No to jak żyć?**

– Po prostu zawierzyć Bogu.

– **Ależ ja wierzę!**

– To nie wystarczy. Możesz wierzyć, ale np. niczego od Boga nie oczekiwać. Zawierzyć znaczy coś więcej. Znaczący całkowicie oddać swoje życie w ręce Boga. Duchowym celem zawierzenia jest zjednoczenie z Bogiem. Zawierający odwołuje się do dobroci Boga, by niejako przekazać Mu swą przyszłość. Owszem, zawierzenie, jak wynika ze struktury słowa, jest konsekwencją wiary, idzie za wiarą (za-wierzyć). Innymi słowy wiara powinna rezonować wezwaniem do zawierzenia, które nawet w najtrudniejszych sytuacjach utrzyma cię w pewności, że Bóg znajdzie rozwiązanie.

– **Jakoś to do mnie nie trafia...**

– Bo rozumiesz znaczenie tego słowa w sensie „świeckim”: że zawierzyć to można komuś pieniądze, dobytek, że oznacza nabrać zaufania do kogoś, zdać się na coś, etc. I to wszystko jest prawda, ale zawierzenie typu religijnego jest oddaniem się Bogu, czyli przekazaniem siebie, powierzeniem swej historii, swego losu miłosiernemu Stwórcy. Zawierzenie Bogu nie oznacza zdręczania się, wzburzenia, rozpaczania, a później kierowania do Niego modlitwy pełnej troski, by On nadązał ze swoim wsparciem. Zawierzenie w miejsce niepokoju, który tak mocno Ciebie doświadcza, wprowadza modlitwę, która powoduje odwrócenie myśli od udręki i oddanie Bogu inicjatywy.

– **Czyli, jak uczy ks. Dolindo Ruotolo: Ty, Boże się tym zajmij?**

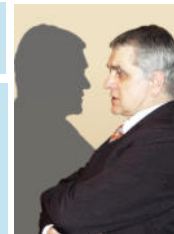
– Dokładnie.

– **To pachnie spychotechniką. Czy to wypada wystawiać Bogu zlecenie?**

– Nie tylko wypada, ale należy. Pamiętaj słowa, które padły w Ogrójcu? „Ale Twoja, nie moja wola niech się stanie”.

Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku - lecz zdumiewa się człowiek!

Jan Paweł II - *Tryptyk Rzymski*
Zdumiony człowiek pyta. Zdumiony człowiek myśli.



A w Modlitwie Pańskiej co znaczy „bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi”? Znaczący „Ty decyduj w naszych potrzebach, uczyni to, co według Ciebie jest lepsze dla naszego życia doczesnego i wiecznego”.

– **Mimo wszystko uważam, że troszkę taka postawa scedowania wszelkiego działania na Boga nie jest w porządku. Ostatecznie Bóg obdarował nas wolną wolą, przykazał czynić sobie ziemię poddaną...**

– Przytoczę ci tutaj sentencję św. Ignacego Loyoli: „Módl się tak, jakby wszystko zależało od Boga, a działaj, jakby wszystko zależało tylko od ciebie.”.

– **No właśnie: działaj...**

– Ale spójrz na siebie: masz poczucie bezsilności, cierpisz, a w tym cierpieniu prosisz Boga, żeby działał, ale tak jak ty byś chciał! Zwracasz się do Niego, ale tak naprawdę chcesz, by to On dostosował się do twoich oczekiwań. A jakie one są w tej sytuacji? Putin put out? Jesteś jak chory, który prosi lekarza o kurację, ale sam mu ją podpowiada.

– **Czy to jest złe, że martwi mnie los świata, który jakiś szaleńiec gotów jest obrócić w perzynę?**

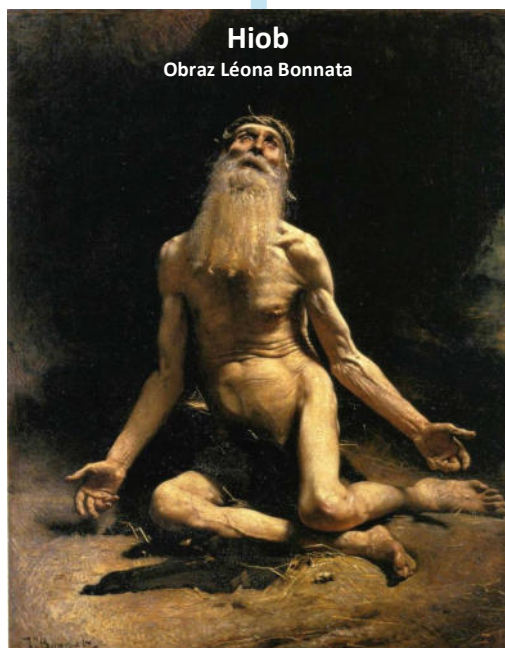
– Nie tyle złe co bezproduktywne. Sprzeczne z zawierzeniem jest martwienie się, zamęt, rozmyślanie o konsekwencjach zdarzeń. Jest to podobne do zamieszania powodowanego przez dzieci, które z jednej strony domagają się, aby mama myślała o ich potrzebach, a z drugiej same chcą się tym zająć, utrudniając swymi pomysłami i kapryśkami jej pracę. Co mądra mama wtedy robi? Mówi do nich: zamknijcie oczy i pozwólcie Mi pracować, oprzyjcie się na mnie wierząc w moją dobroć, a ja przysięgam wam na moją miłość, że jeśli powiecie „Ty się tym zajmij”, w pełni to uczynię, zaspokoję wasze potrzeby i poprowadzę przez życie bezpieczną drogą.

– **Hmm... poddaję się. Rzeczywiście moje zawierzenie warte jest funta kłaków. Muszę to jeszcze gruntownie przemyśleć. Ale pojęcie zawierzenia nie dotyczy chyba wyłącznie Boga?**

– Oczywiście, ma ono szeroki zakres, choć ten piękny wyraz wychodzi z użycia i pewnie wyszedłby całkiem, gdyby nie... św. Jan Paweł II. On przywrócił mu właściwy sens, blask, ale także pewną specyfikę: jest niemal pewne, że gdy Papież mówił: „zawieram”, to zaraz dopowiadał: Maryi. W tym kontekście zawierzenie było dla Niego najważniejszym słowem.

– **Najważniejszym? Czy aby nie przesadzasz?**

– Nie przesadzam. Zauważ, pod jakim hasłem Papież Polak rozpoczął swą Piotrową posługę: *Totus Tuus*, cały Twój. To najkrótszy, lecz jakże wspaniały akt zawierzenia Maryi. A już w pierwszej swej encyklice *Redemptor Hominis* (4.03.1979) św. Jan Paweł II nazywa Maryję „Matką naszego zawierzenia”. Aktów tych przyszło potem mnóstwo. Praktycznie w każdej z ponad 80 pielgrzymek do różnych zakątków świata słowiański



Hiob
Obraz Léona Bonnata



Papież dokonywał aktu zawierzenia Maryi. Oto kilka najważniejszych:

Pragnę Tobie, Matko Kościoła, poświęcić i zawierzyć Kościół na ziemi nigeryjskiej (Kaduna, 14.02.1982).

W szczególny sposób zawierzamy Ci tych ludzi i te narody, które najbardziej tego potrzebują (...) Przyjmij ufność naszą pokorną i zawierzenie! (...) Zawierając Ci, o Matko, świat, wszystkich ludzi i wszystkie ludy, zawierzamy Ci także samo to poświęcenie za świat, składając je w Twym macierzyńskim sercu (Fatima, 13.05.1982, pielgrzymka w rocznicę zamachu).

W tajemnicy Odkupienia Chrystus sam dokonał zawierzenia każdego i wszystkich swojej Matce. Do sanktuarium w Lujan przybywamy w duchu tego zawierzenia (Lujan, 11.06.1982).

O Matko i Pani Jasnogórska, pragnę – w zjednoczeniu ze Wszystkimi – zawierzyć Tobie jeszcze raz mój Naród (...) pragnę Tobie Samej zawierzyć to wszystko, co zostało wypracowane w trudnym okresie ostatnich lat, zwłaszcza od sierpnia 1980 roku (Apel Jasnogórski, 19.06.1983).

– Skoro, jak twierdzisz, zawierzenie było dla św. Jana Pawła II najważniejszym słowem, to czy miał On jakąś swoją jego definicję?

– Owszem, aczkolwiek jest ona także związana z Maryją. W encyklice *Redemptoris Mater* (25.03.1987) Papież wyjaśnia, że zawierzenie jest odpowiedzią na miłość osoby, w szczególności zaś na miłość matki. Nie jest więc zawierzenie zaufaniem, jest czymś więcej. Popatrz: zaufanie może być skutkiem działania rozumu (obserwuję kogoś i szacuję, na ile mogę mu zaufać), a zawierzenie – nie. Nie jest też powierzeniem; słowo to stosuje Papież niejako w relacji odwrotnej: przywołując (w tejże encyklice) scenę pod krzyżem, mówi: *O ile Odkupiciel powierza Maryję Janowi, o tyle równocześnie Jana zawiera Maryi.* Powierzenie obliuguje do obowiązku (Jan musi się troszczyć o Matkę), zawierzenie nie (osoby kochającej nie trzeba przecież obligować).

– A czy możemy znaleźć pojęcie zawierzenia na kartach Starego Testamentu?

– Oczywiście, to temat rzeka. Szukając biblijnych prototypów zawierzenia należy wskazać przede wszystkim na dwie osoby: Abrahama i Hioba. Abraham okazuje gotowość do całkowitego przyjęcia decyzji Boga, zawierzenia Mu w kierowaniu jego losem. Objawia się to od gotowości opuszczenia własnej ziemi aż po ofiarę z syna Izaaka. Równie daleko idącą postawę prezentuje Hiob, który trwa bez reszty w zawierzeniu, pomimo dotykających go nieszczęść i poniżenia.

– Dzięki Cieniu! Podniosłeś mnie na duchu. Jak widać, tobie także warto jest czasem zawierzyć.

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. ANTONIEGO

ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń

tel./fax 56 610 22 40; kancelaria parafialna 56 610 22 41

<http://antoni-torun.pl>

e-mail: womisz@wp.pl

Konto bankowe:

58 1020 5011 0000 9302 0097 0368

DUSZPASTERZE:

Proboszcz:
ks. kan. mgr Wojciech Miszewski
tel. 56 610 22 42

e-mail: womisz@wp.pl
Wikariusze:

ks. mgr Bartłomiej Surdykowski
tel. 56 610 22 46

b.surdykowski1989@gmail.com
ks. mgr Tomasz Recki
tel. 56 610 22 45

e-mail: tomekrecki@gmail.com

Rezydenci:

ks. dr Mariusz Wojnowski
tel. 56 610 22 43
e-mail: mariusz.wojnowski@wp.pl

ks. kan. Bronisław Dawicki
Diakon stały
dk prof. Waldemar Rozyński

MSZE ŚWIĘTE:

W niedziele i święta:
7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.00
na Barbarce: 13.00 (od Niedzieli Palmowej do 1 listopada)
w Domu Pomocy Społecznej: 10.30
w dni powszednie: 7.00, 8.30, 18.00

NABOŻEŃSTWA:

DO MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO
- piątki godz. 17.45
DO MATKI BOŻEJ NIEUST. POMOCY
- środy godz. 8.30 i 18.00
DO ŚW. ANTONIEGO
- wtorki godz. 8.30 i 18.00

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

udzielany jest w każdą I niedzielę miesiąca na Mszy św. o godz. 13.30, w pozostałe niedziele po Mszy św. o godz. 13.30

SAKRAMENT CHORYCH

i odwiedziwy duszpasterskie chorych:
pierwsze soboty miesiąca
W nagłych przypadkach:

o każdej porze

SPOWIEDŹ ŚW.

w dni powszednie:
od 6.45 do 7.00 oraz
od 8.00 do 8.30
oraz od godz. 17.30 do 18.00
w niedziele i święta:
w czasie Mszy św.

KANCELARIA PARAFIALNA:

Czynna - od poniedziałku do piątku:
9.00 – 10.00 i 17.00 – 18.00
w soboty: 9.00 – 10.00

PORADNIA DLA NARZECZONYCH I MAŁŻEŃSTW:

Kontakt przez biuro parafialne

WSPÓLNOTY I AKCJE PARAFIALNE:

AKCJA KATOLICKA
Prezes Jan Cichon
Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

CZCICIELE MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO
Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski
II wtorek miesiąca godz. 17.00

DOMOWY KOŚCIÓŁ

Opiekunowie:

Ks. prob. Wojciech Miszewski
ks. Tomasz Recki, ks. Mariusz Wojnowski
ks. Bartłomiej Surdykowski
GRUPA MODLITEWNA ZA KAPŁANÓW
„MARGERETKA”

Opiekun ks. Tomasz Recki
I czwartek miesiąca godz. 17.30
GRUPA MODLITWY ŚW. OJCA PIO
23 dzień miesiąca godz. 17.00
KOŁO MISYJNE

Opiekun Ks. Tomasz Recki
ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM
Opiekun ks. Tomasz Recki
czwartki na Mszy św. o godz. 18.00
REDAKCJA NAUCZYCIELA EWANGELII
ks. prob. Wojciech Miszewski,
Grzegorz Dombrowski

REDAKCJA ŚLADÓW NA WRZOSACH
ks. prob. Wojciech Miszewski,

Tadeusz Solecki
WSPÓLNOTA AA
niedziela godz. 18.00
WSPÓLNOTA AL. ANON.
piątki godz. 16.00 – 19.00
CHÓR PARAFIALNY

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski
dyrygent Małgorzata Jankowska
poniedziałki godz. 19.00
SCHOLA PARAFIALNA

Opiekunowie: ks. Bartłomiej Surdykowski,
Renata Pawlak, Sylwester
Gentkowski, soboty godz. 10.00

ZESPÓŁ UWIELBIENIOWY
Opiekunowie: ks. Bartłomiej Surdykowski
Marek Włoczewski
piątek godz. 19.00

SŁUŻBA LITURGICZNA
Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski
ŻYWY RÓZANIEC

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski
I środa miesiąca godz. 17.00
I sobota miesiąca godz. 8.00

APOSTOLSTWO POMOCY
DUSZOM CZYŚCOWYM
Animatorka: Anna Wiśniewska

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski
MŁODZIEŻ
Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

PODZIĘKOWANIE

Bóg zapłać wszystkim naszym wiernym i sympatykom za regularne materialne wspieranie naszej Parafii. Dzięki przekazywanym środkom możemy wykonywać kolejne inwestycje, wspierać duszpasterskie wydarzenia i na bieżąco regulować wszystkie zobowiązania składające się na utrzymanie kościoła i parafii. Dzięki tym ofiarom możemy także wspierać misję, przekazywać środki ofiarom rozmaitych kataklizmów, wspierać siostry karmelitanki i każdego miesiąca fundować obiady w szkole dla najbardziej potrzebujących dzieci naszej parafii.

Z modlitwą i wdzięcznością

Ks. proboszcz Wojciech Miszewski.





Być bliżej Ciebie chcę...

Papież Franciszek w jednym z wywiadów powiedział, że:
„Msza św. nie może być jedynie wysłuchana, tak jakbyśmy byli jedynie widzami czegoś, co przemija, nie angażując nas. Msza św. jest zawsze celebrowana. I to nie tylko przez kapłana, który jej przewodniczy, ale przez wszystkich chrześcijan, którzy ją przeżywają.”

Nawiązując do słów Ojca Świętego chciałbym podzielić się tym, że w naszej parafii jedną z grup, która angażuje się czynnie w przeżywanie Eucharystii jest Liturgiczna Służba Ołtarza. Nasi lektorzy i ministranci pomimo utrudnień związanych z czasem pandemii trwają przy Ołtarzu Pana. Myślę, że w tym miejscu należy podziękować Bogu za łaskę gorliwości wlewanej w serca młodych ludzi, którzy pomimo wielu przeszkód świadczą o przynależności do Kościoła.

Liturgiczna Służba Ołtarza to nie tylko wypełnianie obowiązku bycia na Eucharystii czy Liturgii, ale przede wszystkim czas formacji osobistej i wspólnotowej. Mimo ograniczeń jakie spotykają nas



w ostatnich latach formacja trwa nieprzerwanie. Dowodem na to jest liczba ministrantów w parafii, która dochodzi do 40 osób. Zbiórki, bo tak nazywają się spotkania LSO, odbywały się za pomocą dostępnych komunikatorów w formie online, a w czasie, kiedy można było się spotykać odbywały się w salkach parafialnych. Patrząc na ten czas rodzi mi się takie skojarzenie, związane z narodzinami dziecka przedwcześnie, które zostaje umieszczone w inkubatorze, żeby w pełni się rozwinąć. Właśnie takim inkubatorem dla młodych chłopaków jest wspólnota Liturgicznej Służby Ołtarza, która podtrzymuje życie z Jezusem.

Bycie bliżej Jezusa zawsze wiąże się z rozwojem każdego, kto za Nim idzie, widzimy to przed wszystkim w życiu apostołów i uczniów Chrystusa, o czym mówią nam Ewangelie. Analogicznie tak dzieje się również w naszej wspólnotce. Owocem chodzenia za Panem i by-

cia w LSO jest ustanowienie dla naszej parafii 6 nowych ceremoniarzy: Marcina Antosa, Piotra Kacprzaka, Jakuba Działkowiaka, Jana Szwechowicza, Jakuba Dobosza i Maksymiliana Cyła. Wymieni lektorzy rozpoczęli w październiku ubiegłego roku cykl spotkań przygotowujących do posługi ceremoniarza. Podczas Mszy Św. przypadającej w uroczystość św. Józefa w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu zostali pobłogosławieni przez Księdza Rektora Stanisława Adamiaka do pełnienia posługi ceremoniarza. Do ich zadań od tej pory należy przygotowywanie ceremonii Mszy św. w sposób zgodny z dokumentami, przepisami i zaleceniami Kościoła. Można w tym miejscu także powiedzieć, że liturgia nie



jest własnością ceremoniarza. Nie może on jej zmieniać i kształtować według własnego widzimisię. Ceremoniarz, zwany również mistrzem ceremonii, czuwa nad prawidłowym zorganizowaniem i przebiegiem liturgii, jak i wykonaniem wszelkich ceremonii liturgicznych. W czasie liturgii pozostaje w pobliżu celebransa jednocześnie dając odpowiednie znaki i polecenia (komendy) pozostałym usługującym, by spełnili w danym momencie przeznaczone im funkcje.

Kończąc chciałbym zaprosić do Liturgicznej Służby Ołtarza, która nie jest grupą zamkniętą. Zbiórki odbywają się w drugą sobotę miesiąca o godzinie 12.00 w salkach parafialnych.

Ks. Bartłomiej Surdykowski
 Fotografie z archiwum parafii

